Nr. 331. (Wydanie poranne). We Lwowie, poniedziałek dnia 18 lipca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Kanikularne koncepty.

Lwów 18 lipca.

W ślad za monachijskim organem wszechniemców *Münch. N. Nachr.*, rozpisują się pokrewne im pisma wszechniemieckie w Austrji o książce francuskiej, która świeżo opuściła prasę w Paryżu. Książka ta nosi tytuł: *Le veritable Guillaume II.*, autorem jej zaś jest pan M. de Noussanne. Autor rozstrząsa w niej kwestję, co uczyni Wilhelm II. w czasie ewentualnej zmiany tronu w Austro-Węgrzech... Wszechniemcy propagują plan gwałtownego rozszerzenia niemieckiego państwa, a zdradza to wzmagający się co raz bardziej ruch „*Los von Rom!*“ Gdyby Niemcom udało się wcielić n. p. w roku 1910 Przedlitawję do swojego państwowego organizmu, w którymto czasie ludność Niemiec wynosić będzie 65 miljonów, zaś Przedlitawji 29 miljonów, ta zwarta masa w samym środku Europy, komunikująca się przez Istrję z morzem Śródziemnem, skąd znowu wpływ wywierałaby mogła na Turcję, Małą Azję i Egipt aż do zatoki Perskiej, byłaby czemś kolosalnem. I pan Noussanne wzdryga się z przerażenia.

Przebieg tych zmian olbrzymich, przedstawia sobie francuski autor w sposób następujący: Nieporozumienia między Niemcami a Słowianami wybuchłe po śmierci cesarza Franciszka Józefa, dają państwu niemieckiemu pretekst do wmieszania się w austrjackie sprawy. Uproszony o osobistą interwencję, cesarz Wilhelm nie odmawia jej, a jest ona tego rodzaju, że odpowiada w zupełności życzeniom austrjackiej delegacji parlamentarnej, tak że wszyscy posłowie wyjeżdżają do Berlina i Niemcy bez jednego wystrzału okupują całą Przedlitawję.

Stało się! Sprawa skończona — zdawałoby się. Tak nie jest jednak, gdyż teraz dopiero, jak twierdzi autor książki, przychodzi kolej na reklamacje ze strony Włoch, Francji i Rosji, pod ich też naciskiem, Wilhelm II zmuszony jest do wielkich koncesyj dla zapewnienia równowagi w Europie. A więc:

1. Czechy zostają krajem niezależnym i neutralnym.

2) Polska powstaje w dawnych granicach, t. zn. składają ją dawne jej prowincje, stanowiące obecnie zabory pruski, rosyjski i austrjacki. Celem odbudowania Polski, jest stworzenie niejako zderzaka między rosyjskim światem słowiańskim a Germanją.

3) Na Bałkanach tworzy się związek państw bałkańskich, do którego należą: Rumunja, Serbja, Węgry, Bośnia i Hercogowina. Związek ten otrzymuje również Salonikę, jako „okno“ na morze i archipelag.

4) Alzacja, Lotaryngja i Luksemburg przechodzą na własność Francji.

5) Trydent i Tryjest, jak również całe wybrzeże Adrjatyku aż po zatokę Kotarską, otrzymują Włochy. W rękach niemieckich pozostaje jedna tylko Rjeka z okręgiem.

6) Galicję w końcu dostaje Rosja, jako odszkodowanie za odstąpione Polsce prowincje, a ponadto, z tego samego tytułu, posiądzie Bułgarję, Rumelję i Stambuł.

W ten oto sposób, przedstawia sobie francuski autor przyszłość Austrji i przyszłą kartę Europy. Z nami obszedł się wcale dobrze, wskrzeszając nam Polskę; niestety jednak, widzimy z bajań jego, że o temacie na jaki pisze, nie ma on najmniejszego pojęcia, skoro nie wie, że w owej Galicji, którą odstępuje Rosji w zamian za jej „polskie prowincje“, znajduje się właśnie tej Polski serce — Kraków, a biorąc geograficznie i etnograficznie, trzy czwarte Galicji są polskie. Dalej nie wie o tem autor, że Rjeka, którą ofiarował Niemcom razem z Przedlitawią austrjacką, należy do Zalitawji, czyli do Węgier, które wedle programu miały pozostać nietknięte i przystąpić do bałkańskiego sojuszu.

W sezonie kanikuły, pojawiają się co roku różne, mniej lub więcej fantastyczne książki polityczne i publiczność czyta je chętnie, nie dlatego, by elukubracje te jakakolwiek posiadały realną wartość, ale że przesyconym ckliwemi lub lubieżnemi romansidłami czytelnikom, jakie takie w lekturze dają urozmaicenie. To jedno tylko jest dla nas w tego rodzaju politycznej literaturze ważne, że wszyscy prawie autorowie owych fantastycznych powieści, uważają odbudowanie Polski jako *conditio sine qua non* we wszystkich planach przyszłego ukształtowania Europy.

Władza cywilna a wojskowa.

Rzeczpospolita francuska zmierza obecnie wszystkiemi siłami do zdobycia przewagi cywilnych władz rządowych — a ponieważ te wychodzą prawie wyłącznie ze sfer mieszczańskich — i przewagi mieszczaństwa, nad władzami wojskowemi. Stąd też oznaki niechęci poddania się tej władzy u klerykalnych i nacjonalistycznych oficerów tłumi rząd francuski nielitościwie. Oficerowie, stara, klerykalna szlachta, mruczą, ale nie opierają się, licząc na to, że nie zostało jeszcze rozstrzygnięte, czy i na wypadek wojny, rządy adwokatów, kupców i fabrykantów zachowają swą przewagę.

Istnienie w kraju silnej armji, jest w pewnych warunkach zawsze niebezpieczeństwem dla nieuzbrojonych obywateli. Czy to po zwycięstwie, czy po wojennej klęsce, popularny generał, stojący na czele oddanej sobie armji, może każdej chwili ogłosić się dyktatorem, a specjalnie u łatwo zapalnych Francuzów, tego rodzaju ambitnemu człowiekowi, droga do zamachu stanu zawsze stoi otworem. Cezar poszedł ze swoimi legjonami na Rzym, Napoleon I obalił dyrektorjat za pomocą garści ludzi tylko.

Anglja i Stany Zjednoczone, są w tym kierunku zabezpieczone o wiele lepiej. Utrzymywane przez nie wojska stojące, są małe, a dzięki osobistym przekonaniom obywateli w mundurach i swej przeszłości, znajdują się w zupełnej zależności od władzy cywilnej. Oficerowie pochodzą przeważnie ze sfer mieszczańskich, posiadają wspólne z niemi interesy i zapatrywania i wystąpiwszy z wojska prędko znowu w te sfery wsiąkają. Nie ma tam rodzin szlacheckich, oddających się tradycyjnie służbie wojskowej.

Generał Grant był wprawdzie otoczony nimbem powodzenia i zwycięstw, wszedł jednak do Białego Domu nie z wolą swych ubóstwiających go żołnierzy, ale wskutek wolnego głosowania miljonów wolnych amerykańskich cywilnych obywateli, zostawszy zaś prezydentem, nie miał już wojsk do rozporządzenia. Naród angielski nie daje swojemu królowi więcej żołnierza, jak tyle tylko, ile potrzeba do utrzymania porządku wewnątrz kraju, do utrzymania na wodzy niespokojnej Irlandji i do ochrony kolonij. Parlament jest tam do tego stopnia panem położenia, że bez wyasygnowania przezeń pieniędzy — a te asygnują się corocznie — nie wolno utrzymywać królowi ani jednego żołnierza więcej. Zresztą, siła poczucia obywatelskiego jest w Anglji tak wielka, że wojsko angielskie zgoła nie usłuchałoby wezwania do jakichś nieprawych kroków.

Prawnopaństwowy stosunek wojska do parlamentu w krajach anglosaskich, ilustruje również ostatnia afera w parlamencie kanadyjskim. Lord Dundonald, naczelny wódz zbrojnych sił Kanady, skrytykował niemiłosiernie kanadyjską milicję i pragnąc, by parlament reformę jej uchwalił, dopuścił, by tę krytykę jego opublikowano. Parlament doparzył się w tem presji ze strony generała i wśród oklasków publiczności uchwalił rezolucję, stwierdzającą, że reformowanie wojska należy wyłącznie tylko do odpowiedzialnego przed parlamentem ministra, żadnemu zaś generałowi swojego nosa do tego wtykać nie wolno. Wobec tego, że ów odpowiedzialny przed parlamentem minister jest człowiekiem cywilnym i na sprawach wojskowych wcale się nie zna, rozgniewany generał wziął dymisję z wojska.

O ileż od tych angielskich i amerykańskich stosunków odbiegły europejskie państwa kontynentalne, n. p. Austrja, Niemcy, a cóż dopiero Rosja, gdzie cała prawie polityczna administracja państwowa, znajduje się w ręku generałów i oficerów i gdzie nawet ministrem oświaty jest generał.

Przyszłość Wej-hai-weju

Wobec może bliskiego upadku Portu Artura, niepoślednią rolę na Wschodzie odegra Wej-hai-wej.

Wej-hai-wej, położone w chińskiej prowincji Shantung, zostało przyznane Anglji mocą konwencji z 1 lipca r. 1898, z rządem chińskim, w zamian za przyznanie Rosji Portu Artura i z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że tak długo tylko ma być w posiadaniu Anglji, jak długo Rosja będzie w posiadaniu Portu Artura. Ze względów strategicznych i handlowych, Wej-hai-wej nie przedstawia żadnych prawie korzyści, jednakże rząd angielski wydał już wielkie sumy na budowanie dróg komunikacyjnych i na przygotowania do przyszłych fortyfikacyj. Tylko ze względów politycznych parlament zadowalał się dotychczas cichą krytyką. Obecnie zaś, kiedy wzrasta możliwość wzięcia Portu Artura przez Japończyków, członkowie parlamentu nie kryją się ze swem zdaniem.

Mr. Henry Norman w *Daily Chronicle* przyznaje iż pieniądze i czas, zużyte tam, uważać należy za stracone. Miejsce to leży tak blisko Portu Artura i ma tak szerokie wejście, że nie mogłoby być bronione. Torpedowce z łatwością przechodzą tam i napowrót. To też marynarka nie chciała go wziąć w posiadanie i odstąpiła go armji, armja znowu zrzekła się go na rzecz zarządu kolonjalnego. Jedyny użytek Wej-hai-weju jest ten, iż założono tam szpital marynarski i wielki plac do gry w krokieta.

Nie należy jednak sądzić, iż Anglja ma ustąpić z Wej-hai-weju natychmiast po zajęciu Portu Artura przez Japonję, gdyż zajęcie to może być tylko chwilowe. Wypada więc czekać aż do oficjalnego zawarcia traktatu pokojowego. Anglja ma szpitale marynarskie w Turcji i na Krecie, dlaczegoż nie miałaby mieć także szpitala swego w Chinach? Fakt, że cała tylna część kraju należy do Niemiec, nie może — zdaniem jego — spowodować żadnych komplikacyj. Dla udowodnienia nieważności Wej-hai-weju w każdym innym względzie, przytacza fakt, iż przy zawarciu układu, Niemcy domagali się ze strony Anglji przyrzeczenia, że nie będą budowali koleji, ani starali się stworzyć z Wej-hai-weju portu handlowego.

W każdym razie zgodne jest zdanie mężów stanu angielskich, że zatrzymanie Wej-hai-weju opłaci się dla rządu angielskiego jedynie celem utrzymania tam angielskiego szpitala marynarskiego.

Sprawa Tybetu.

Nie ulega już dziś najmniejszej wątpliwości, że wyprawa do Tybetu, która miała charakter polityczno-dyplomatyczny, obecnie zmieniła się w wyprawę zbrojną, w wojnę, która Anglików drogo kosztować będzie i niewiadomo jak się skończy.

Daremnie pułkownik Younghusband oświadcza, jak może najgłośniej, że gotów jest wejść w układy z przedstawicielami Tybetu, z delegatami Dalaj Lamy. Oświadczenia jego brzmią niby głos wołającego na puszczy, nikt ich w Lassie nie słyszy, nikt z olbrzymiego dworu najwyższego władcy lamaickiego nie spieszy z różdżką oliwną naprzeciw Anglików.

Pułkownik Younghusband ogłosił już nawet, iż z Lassy przybywa pełnomocnik Dalai-Lamy; czekano nań trzy tygodnie, ale się nie pojawił; prawdopodobnie i za drugie trzy tygodnie nie pojawi się wcale. „Pokojowa“ misja pułkownika — bo taką miała być od początku — skończyła się; teraz zacznie się trudniejsza i cięższa — misja wojenna.

Zwrot ten nie jest bynajmniej niespodzianką. Od samego początku, od chwili gdy pułkownik Younghusband stanął na ziemi tybetańskiej, ludzie wtajemniczeni w miejscowe stosunki, przepowiadali, że prędzej czy później, wyprawa skończy się wojną z Tybetem. Stało się to prędzej, niż przewidywano.

A więc wojna. Generał Macdonald, spieszący na pomoc pułkownikowi Younghusbandowi wyraźnie zapowiada, że obecnie nic już innego nie pozostaje Anglikom, jak zwrócić się z bronią w ręku przeciw Lassie. A sprawa to niełatwa. Cały kraj wzburzony jest do najwyższego stopnia; lamowie opuszczają klasztory, porzucają w poczuciu swego obowiązku życie ascetyczne i młynki do modlitw, przebiegają góry i doliny, wzywając lud do broni i głosząc wszędzie wojnę świętą. Egzaltacja religijna wzmaga odwagę i opór mieszkańców.

Klasztory pustoszeją, mieszkańcy większych osad opuszczają swe siedziby, oddziały zbrojne gromadzą się, aby bronić kraju, dotychczas zamkniętego dla cudzoziemców. Wśród takiego wzburzenia przebycie trzystu kilometrów, jakie dzielą Gyantse od „miasta zakazanego“, gdzie rezyduje wcielenie Buddy, jest zadaniem bardzo trudnem, przewyższającem siły niewielkiego oddziału wojskowego, wyczerpanego już ciężkimi warunkami klimatycznymi, trudami pierwszej kampanji i stratami, jakie wyprawa poniosła, torując sobie drogę wśród wiecznych śniegów.

Trudności zaprowiantowania wyprawy zmuszały jej wodzów do wysiłków, wobec których słynne przeprawy Hannibala i Bonapartego przez Alpy były doprawdy igraszką dziecięcą.

Dziś sytuacja przedstawia się bardzo niekorzystnie dla Anglików. Przez czas, w którym dzielni żołnierze indyjscy walczyli z klimatem i z przeszkodami naturalnemi, jakiemi nastroszone są Himalaje, Tybetańczycy wzmacniali się, organizowali, zbroili, a teraz już zamierzają stawić opór stanowczy.

Odwrotu obecnie dokonać niepodobna, ubliżyłoby to bowiem powadze Anglji; iść zaś naprzód, — znaczy wystawić na zgubę nieuniknioną całą wyprawę Younghusbanda. Położenie wcale nie do pozazdroszczenia. Daje też ono wiele do myślenia sternikom spraw państwa wielkobrytańskiego.

Okrucieństwa rosyjskie w Kaliszu.

Partja socjalno-demokratyczna w Królestwie Polskiem rozsyła dziennikom polskim opis brutalnych znęcań, jakich się władze rosyjskie dopuściły na robotnikach, internowanych w więzieniu kaliskiem. O zajściach tych donosiliśmy już krótko, obecnie podajemy nowe szczegóły:

Dnia 19 czerwca o godzinie 8 wieczorem wpadło do więzienia kaliskiego rozpite żołdactwo w liczbie kilkuset żołnierzy i kilkunastu oficerów i pod pozorem uśmierzenia rzekomego buntu, o którym się nikomu nie śniło, rozpoczęło w niesłychany sposób katować bezbronnych więźniów. Więźniowie ci pochodzą przeważnie z Łodzi, aresztowani tam za rozruchy robotnicze majowe.

Nie mogąc znieść nieopisanych udręczeń, jakie im zadawano, ścieśniając po kolei drobne ulgi, z jakich początkowo korzystali, więźniowie zaczęli protestować, a gdy im odebrano ostatnią ulgę tj. krótki spacer po popodwórzu więziennem, poczęli głodzić się i krzyczeć.

Uważano to za „bunt“ i postanowiono stłumić go „siłą“. Gdy wojsko do więzienia wpuszczono, rozbestwieni żołnierze, których poprzednio rozpojono wódką, z rozkazu oficerów kopali swe ofiary, pluli im w usta, wiązali je za ręce i nogi do słupów, łamali im ręce o kolana lub uderzeniami zawczasu przygotowanych pałek.

A kiedy skończono uśmierzanie w kaźniach, gdy całe więzienie przybrało widok pobojowiska, nad chorymi i pobitymi nie przestano znęcać się w szpitalu, dokąd ich przeniesiono. — Bito ich tam za „hardość“, za „nieokazywanie szacunku należnego władzy“. Chorzy i pobici, doprowadzeni do rozpaczy, chwycili się jedynego w ich warunkach środka protestu: zrywali bandaże i nie dali się opatrywać.

Tak postępuje „władza państwowa“ w Rosji w XX wieku z więźniami politycznymi. A rząd rosyjski i prasa ma odwagę równocześnie opowiadać światu zmyślone brednie o rzekomych okrucieństwach, popełnianych przez Japończyków nad bezbronnymi jeńcami rosyjskimi i odwoływać się do współczucia Europy. Dopóki rząd rosyjski takich mieć będzie przedstawicieli w Polsce i tak wykonywać będzie władzę swą nad ludnością, dopóki knut i pałka będą widomym i jedynym argumentem i symbolem władzy państwowej — tak długo w szczerość intencyj caratu nikt nie uwierzy, a głoszone przez pewien odłam prasy rosyjskiej zapewnienia o życzliwości narodu rosyjskiego dla Polaków, pozostaną wędką na łatwowiernych, zarzucaną w chwili, gdy kolos państwowy chwiać się poczyna w swych podstawach.

Mały fejleton.

Filisterstwo.

Nie ma chyba wyrazu, któryby w ostatnich czasach bardziej był nadużywany, niż „filisterstwo.“

Kto zmierza do pozytywnych jakichś celów, kto do życia stosuje jakąkolwiek utylitarną miarę, kto od jednostek żąda pogodzenia aspiracyj swych z pożytkiem ogółu, kto dąży do równowagi, komu milsza harmonja nad dysonanse, kto wierzy, iż harmonję tę można w rozterce bytu wykrzesać, bądź co bądź, wolą i siłą — ten jest filistrem — filistrem bez apelacji...

Próżnoby porywał się na najlepsze czyny, próżnoby własne szczęście złożyć chciał na ołtarzu publicznego dobra, próżnoby kusił się o wcielenie w żywot swój jak największej ilości siły twórczej, inicjatywy i altruizmu... Jeśli działalności jego przyświeca trzeźwość i logika — jest filistrem.

Filistrem jest, kto szanuje związki rodzinne i dobrowolną przysięgę daną kochanej kobiecie; filistrem, kto ceni ponad wszystko pracę; filistrem, kto śmieje się z czczych westchnień i efektownych fajerwerków myślowych lub z histerji artystycznej, tak różnolitej w swych dzisiejszych przejawach.

(13)

PAWEŁ BOURGET.

ROZWÓD.

— O, ja mam dosyć czasu — zawołała Janinka. Umiem już całą lekcję.

— Już to Janinka — zauważyła nauczycielka — gdy ma być lekcja z religji, stara się uporać jak najprędzej z innymi przedmiotami, aby módz jak najdłużej uczyć się religji. Jest to jej przedmiot najulubieńszy.

Mówiąc to, niezręczna nauczycielka w nagrodę pocałowała Janinkę w czoło. Nie zauważyła, że uwaga jej pokryła lekką chmurką czoło pana Darras, a na twarz Gabrjeli wywołała troskę tajemną. Żadne z rodziców nie wyrzekło ani słowa, lecz w milczeniu opuścili pokój córki.

Zaledwie jednak znaleźli się na korytarzu i szli schodami do swoich apartamentów, pan Darras skierował odrazu rozmowę na słowa nauczycielki. Zirytowały go one najwidoczniej. Dzięki nim bowiem, zbudziło się w nim znowu to tak zawsze przykre dla niego uczucie, że w domu jego istnieją obok siebie dwa światy tak odrębne, tak różne od siebie i tak trudne pod jednym dachem do pogodzenia. Wprawdzie dał żonie słowo, że córka ich wzrastać i wychowywać się będzie w duchu przez Kościół wskazanym, ale niemniej taki kierunek wychowania, niezgodny z jego poglądami i zapatrywaniami, miłym mu nie był.

— Widziałaś sama — zaczął p. Darras — że nie zrobiłem Janince najmniejszej uwagi na temat jej nauki. Dałem ci na to moje przyrzeczenie, a z przyrzeczeniami igrać nie wolno, trzeba się ich zawsze ściśle trzymać i wypełniać. A jednak ustawicznie myślę o tem, jak wiele miałem słuszności w moich dowodzeniach, które przedkładałem ci wówczas, przed naszem pobraniem się, gdyś żądała odemnie tego przyrzeczenia. W ćwiczeniach religijnych nie widzę zwyczajnie nic więcej i nic innego, jak tylko jakąś etykę przyzwyczajenia. I tę etykę przyswaja sobie każdy właśnie z takiego przyzwyczajenia, a także w przewidywaniu owych trudności, jakie przy dawaniu ślubu stawia Kościół młodemu dziewczęciu, wychowanemu po za jego obrębem, jego zakresem działania i jurysdykcją. Ale szkodliwości tego w swoim rodzaju kompromisu nikt nie przewiduje, bo też i nie tak rychło na jaw one występują. I oto powstaje niebezpieczeństwo, zwłaszcza, gdy mamy do czynienia z umysłem młodym, jeszcze nie skrystalizowanym, a do tego bardzo nerwowym, że w naturze takiego osobnika może wyrobić się zwolna wysoce szkodliwy i niebezpieczny pociąg do mistycyzmu...

Słyszałaś, co powiedziała panna Schultze i widziałaś, jak skłonność do uczuć wyłącznie religijnych w sercu i umyśle naszej małej właśnie teraz wzrasta i rozwija się. Nie sądź jednak, abym ci chciał jakiekolwiek czynić wyrzuty. Nie! jest to jedynie upomnienie dla ciebie, upomnienie, abyś się miała na baczności. Nie pozwól, aby w tym kierunku poszła za dalego, a zarazem zwróć na to uwagę tej dobrej panny Schultze. Co się tej ostatniej tyczy, nie mam jej nic do zarzucenia, ale — kiedy już chcieliśmy dla Janinki Niemki — bodaj czy nie bylibyśmy lepiej uczynili, gdybyśmy byli wybrali protestantkę. Taka nauczycielka nadawałaby się lepiej do utrzymania potrzebnej równowagi w życiu uczuciowem naszej córki...

Powtarzam jednak raz jeszcze, nie jest to bynajmniej żaden wyrzut. Lecz pomyśl tylko o przyszłości i o tych walkach, jakieby przy tym kierunku myślenia, który my wspólnie wyznajemy, spaść na nas mogły, gdyby w Janince te tak szkodliwe uczucia nad miarę zwyczajną wybujały...

— Panna Schultze przesadziła w tem, co mówiła — odpowiedziała pani Darras.

Ostatnie słowa męża dziwne na niej sprawiły wrażenie. Gdy mianowicie wyrzekł słowo *my*, uczuła, jakby do jej serca nagle fala krwi napłynęła, a drżenie wstrząsnęło całem jej ciałem. Cała dwuznaczność wspólnego ich pożycia, która od dni tylu trapiła ją nieustannie niby zmora straszliwa, wystąpiła teraz przed nią, na dźwięk tego jednego słowa „my“, z nieznaną jej dotąd siłą i wyrazistością. Jakżeż często w ostatnich czasach mówił do niej Albert w ten sposób, a jej brakowało zawsze sił bodaj jednem słowem, bodaj skinieniem głowy dać mu poznać, że istotnie tak jest, jak mówi, że łączy ich ta sama wspólność poglądów i wierzeń. Zwyczajnie w każdym takim wypadku starała się albo przemilczeć słowa mężowskie, albo skierować rozmowę na ine tory. Tak też uczyniła i teraz.

— Janinka nauce religji oddaje się nie z większą pilnością i starannością, jak każdemu innemu przedmiotowi — mówiła pani Darras dalej po krótkiej chwili milczenia. — A że lubi ten przedmiot i z chęcią się go uczy, pochodzi stąd, iż dziewczątka, z któremi się styka, zwyczajnie starają się popisywać jego znajomością i wzajemnie się egzaminują, tak, jakby się w szkole znajdowały. Janinka zaś, jako dziecko bardzo ambitne, radaby umieć więcej od innych swoich rówieśniczek.

— Niewątpliwie masz słuszność, bo masz sposobność dokładniejszego, niż ja, śledzenia biegu nauk Janinki, wiesz więc lepiej odemnie, co robi i czego się uczy — rzekł pan Darras. — Zresztą, czy moje obawy są uzasadnione, czy nie, należą one w każdym razie do dalekiej jeszcze przyszłości, gdy tymczasem jest rzecz jedna, o której pragnę zaraz z tobą pomówić, jako o rzeczy bardzo ważnej i bezpośrednio teraźniejszości dotyczącej. Zbierz więc całą odwagę swoją, najdroższa, gdyż sprawi ci ona pewnie przykrość, tak, jak mnie ją sprawiła... Przyszedłem dzisiaj wcześniej, niż zazwyczaj do domu i chciałem natychmiast z tobą pomówić, gdyż zaszedł wypadek wprost dla mnie niezrozumiały i zgoła niezwykły. Uważałem za swój obowiązek, ażebyś się o nim natychmiast i to przez usta moje dowiedziała. Oto przed chwilą miałem w mojej pracowni gwałtowną scenę z Łucjanem...

— Z Łucjanem?... — powtórzyła pani Darras, a twarz jej pokryła się w jednej chwili przerażającą bladością.

Znajdowali się już w pracowni Alberta i pani Darras, drżąc na całem ciele, rzuciła się na jeden z foteli, gdyż czuła, że nogi odmawiają jej posłuszeństwa.

Logicznie biorąc, był to najzwyczajniejszy wypadek, że to, co teraz na nią z ust męża spaść miało, zdarzyło się bezpośrednio zaraz po jej bytności na ulicy Servandoni i w następstwie jej rozmyślań w powrocie z tych odwiedzin do domu. Z drugiej jednak strony, gdy się uwzględni stan duchowy, w którym się pani Darras w tej chwili właśnie znajdowała, to czyż nie mogła ona w tym wypadku upatrywać jakby przygrywki, jakby wstępu do owej ofiary za winy, którą pragnęła tak szczerze, tak gorąco od swego ogniska domowego usunąć, a wziąć ją na swe barki jedynie!

(Ciąg dalszy nastąpi.).

Magazyn Schayerów
Lwów, ulica Karola Ludwika 3
urządza z powodu zmiany lokalu
Wielką wysprzedaż
Materjałów wełnianych, jedwabnych, zefirów, perkali, płócienek, muślinków, pończoch damskich, parasolek. Perkali, płócien, bielizny stołowej, konfekcji damskiej, bluzek, halek i t. p.

4 K.

Filistrem jest, kto liczy się z praktycznymi czynnikami bytu; filistrem, kto mierzy zamiary na siły; filistrem — dla kogo ideałem jest współdziałanie i zgoda; filistrem — kto sądzi, iż światu wystarczyć może chrześcjańska etyka, dotychczas i tak niedościgniona — filistrem jest każdy, kto nadzieje swe i pragnienia chce zmienić w ramkach możliwości...

I z filisterstwa tego w dzień i noc natrząsa się gromada słabych, chorych, wypaczonych dusz — mówiących o sobie, iż są przedświtem przyszłości... doskonalszej jakoby, przyszłości ludzkiego uduchowienia!...

Nie wiedzą oni czego chcą — wiedzą tylko, czego nie chcą — nie chcą zaś wszystkiego, co jest silne, proste, zdrowe i konkretne... modlą się natomiast do jakichś mistycznych bóstw o tajemniczych twarzach sfinksów, uganiają się myślą za niepochwytnemi chimerami i wobec wszystkiego, co wszczyna się na świecie wedle jakiegoś programu — krzyczą nerwowo: veto!...

Kto nie krzyczy i nie spazmuje wraz z nimi, jest filistrem.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 18 lipca.

Na placu powystawowym: Jarmark wyrobów krajowych. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (18): Szymona. — Unisława. — (5): Aftanazya Afr. Wschód słońca o godzinie 4 minut 24, zachód o godzinie 7 minut 44.

Stan powietrza: Godzina 6 rano. Ciepłota: +15° R. Pogoda.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska ob. łać. Administratorem zamianowany w Monasterzyskach ks. Józef Wawszczak, dotychczasowy kooperator w Buczaczu, ks. Teodor Kasperski dotychczasowy administrator w Opryłowcach pozostaje nadal tam w charakterze kooperatora. Konkurs na opróżnione probostwo w Monasterzyskach rozpisany do końca sierpnia br.

Djecezja tarnowska. Prezentę na probostwo w Dąbrowie otrzymał ks. Andrzej Konieczny, dotychczasowy proboszcz w Trzęsówce.

Pociągi lokalne między Lwowem i Brzuchowicami. Z dniem 20 lipca br. zmieniony będzie na ogólne żądanie rozkład jazdy pociągów lokalnych między Lwowem i Brzuchowicami w tym kierunku, że kursować będą tamże zamiast pociągu nr. 2221 pociąg nr. 2229, a zamiast pociągów nr. 2222 i 2228, pociągi nr. 2230 i 2232. Ponadto zaprowadza się z powyższym dniem jeszcze jedną parę codziennie kursujących pociągów lokalnych nr. 2219 A. i 2220 A. Od 20 lipca do 11 września br. włącznie będę odjeżdżały pociągi osobowe do Brzuchowic względnie z powrotem wedle następującego zestawienia (czas środkowo europejski: Ze Lwowa do Brzuchowic: o godzinie 5·48 rano, 9·30, 10·50 przedpołudniem, 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 popołudniu, 7·05, 8·04 wieczór i 11·10 w nocy (tylko każdej niedzieli). Z Brzuchowic do Lwowa: o godzinie 6.19, 7·07 rano, 11·20 przedpołudniem 1·20, 2·50, 4·05, 4·40 popołudniu, 7·29 i 8·47 wieczór. Szczegółowe rozkłady jazdy tych pociągów są zawarte w odnośnem ogłoszeniu oraz w dotyczących dodatkach do ściennego i kieszonkowego rozkładu jazdy.

Uroczystość N. Panny Szkaplerznej odbyła się wczoraj i przedwczoraj w kościele OO. Karmelitów. W sobotę rano o godzinie 7 prymarję odprawił ks. Justyn, Karmelita, a o godzinie 9 wotywę prowincjał OO. Karmelitów. Sumę w asyście celebrował prowincjał OO. Franciszkanów, popołudniu celebrowali nieszpory OO. Franciszkanie, którzy też wygłosili kazanie w czasie sumy i nieszporów. Szkaplerz przyjęło w tym dniu około 2000 osób. Prymarję odprawił wczoraj ks. Justyn. Karmelita, wotywę ks. Alfons, Karmelita, a sumę w asyście celebrował prowincjał OO. Karmelitów. W czasie sumy okolicznościowe kazanie wygłosił ks. przeor. Popołudniowe nieszpory odprawił ks. prowincjał, poczem odbyła się uroczysta procesja naokoło kościoła.

Zgromadzenie służby m. kolei elektrycznej odbyło się dzisiejszej nocy w sali „Ogniwa" pod przewodnictwem p. Baczyńskiego. Przedmiotem obrad była odpowiedź, dana przez prezydenta miasta deputacji motorowych i konduktorów co do żądań służby i statutu emerytalnego.

Przemawiali pp.: Nacher i Monastyrski, wezwany przez zgromadzenie do zdania sprawy z przebiegu deputacji, poczem uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje.

Zebrani przyjmują do wiadomości sprawozdanie z deputacji u p. prezydenta miasta i oświadczają, że na spełnienie swych żądań cierpliwie czekać będą aż do terminu, wskazanego przez pana prezydenta. Żądają jednak, aby rozpoczęto ściągać opłaty na fundusz emerytalny natychmiast, gdyż od tej chwili liczą się dopiero lata służby.

Zebrani postanawiają wnieść do komisji elektrycznej podanie: a) aby rozpoczęto ściągać opłaty na fundusz emerytalny; b) aby komisja dała polecenie wykonania takiego obliczenia opłat, by fundusze wystarczyły na policzenie ubiegłych lat służby; c) aby do zarządu funduszu wybierano tak, by na 12 urzędników i podurzędników, wypadł jeden, a na 170 służby czterech delegatów.

Służba wykonuje swe obowiązki z całem wytężeniem, spodziewa się też więc, że jej skromne żądania zostaną spełnione.

W czasie uroczystego nabożeństwa z powodu święta N. M. P. Szkaplerznej w kościele OO. Karmelitów wykonały mszę polskich kompozytorów połączone chóry gimnazjów II, V i VI pod kierownictwem prof. Signiego. Staranne wykonanie i należyta modulacja, utrwaliły tylko od lat znaną dobrą opinię wymienionych chórów. Partje solowe wykonała p. Bronisława Wolska, znana z estrad koncertowych u nas i zagranicą, a bawiąca obecnie we Lwowie.

Posucha ogromna, panująca od dłuższego czasu, grozi wielką drożyzną, większą aniżeli jest ona obecnie. Dość zobaczyć pola, by można się o tem przekonać, trawy wyschły zupełnie, tumany kurzu wzbijają się w powietrzu, a rośliny powiędłe i spalone, że wystarczy jedna iskierka, by pola poszły z dymem. Lud nasz załamuje ręce, płacze i narzeka patrząc na swoje zniszczone plony. Jeszcze trzy dni takiej posuchy, a plony tegoroczne zmarnieją zupełnie.

Pod gołem niebem. Zwołane na wczoraj rano na placu Gosiewskiego zgromadzenie socjalnej-demokracji w sprawach „strejk w Borysławiu" i „strejk a prasa", nie odbyło się z powodu tropikalnego upału (?). Odbędzie się więc zgromadzenie to we środę w sali przy ul. Szajnochy.

Urwany gzyms. Wczoraj o godzinie trzy kwadranse na 9 wieczorem, urwał się pod dachowy gzyms trzypiętrowej kamienicy przy ul. Skarbkowskiej l. 24 i spadł na dół z trzaskiem. Chciało nieszczęście, że w tem właśnie miejscu, bawił się na wąziutkim trotuarze jakiś 6 do 7 letni chłopak i kilkocetnarowa masa rumowiska, spadła wprost na niego. Chłopaka, u którego lekarze stacji ratunkowej skonstatowali złamania jednej nogi i wstrząśnienie mózgu, odwieziono nieprzytomnego w stanie prawie beznadziejnym do szpitala powszechnego. Nazwisko nieszczęśliwej ofiary dotychczas nie jest znane.

Coś jak u... nas. Korespondent berliński, M. Sibirakow, opowiada w *Now. wrem.* przygodę, jaka go spotkała w Wierzbołowie, w podróży z Berlina do Petersburga. Mianowicie zażądano na komorze, aby po przybyciu do Petersburga zapłacił 105 rs. za przetrzymanie paszportu. W Petersburgu jednak pieniędzy nie przyjęto, lecz kazano je odesłać do Warszawy, skąd był wzięty paszport. P. Sibirakow dopełnił tego i złożył policji petersburskiej kwit na wysłane pieniądze. Aliści po upływie kilku tygodni, kiedy p. S. powrócił już na stanowisko swoje do Berlina, policja petersburska, wskutek odezwy komory wierzbołowskiej, ściągnęła ponownie 105 rs. z honorarjum p. S. w redakcji *Nowego wremia*, a na zaniesioną skargę dała p. S. odpowiedź, aby pierwotnie zapłacone 105 rs. odebrał sobie z Warszawy. „Niezwłocznie — pisze p. S. — zwróciłem się listownie do Warszawy i otrzymałem stamtąd odpowiedź, że otrzymaną karę paszportową już rozdzielono i rozesłano do właściwych instytucyj, powinienem więc upominać się zwrotu 105 rs. od policji peterskurskiej. Pisywać odezwy urzędowe rzecz nader żmudna, więcej tedy już do nikogo nie pisywałem i pisać nie będę. Powiem jeno, że w Niemczech, w podobnym przypadku, pieniądze moje byłyby mi zwrócone nazajutrz co do grosza. Zwróconoby, gdybym nawet nie dopominał się o nie. Dopełniłaby tego kontrola, ujrzawszy z rachunków, że za jeden paszport była pobrana niewłaściwie opłata podwójna. Aliści u nas po upływie dwóch lat (rzecz działa się w r. 1902) nikt mi nie zwrócił przez pomyłkę pobranych pieniędzy".

Nowe radium? W paryskiej akademji umiejętności ma wkrótce przedstawić uczony Franciszek Crotte wynaleziony przez siebie środek na wszystkie choroby ludzkie. Setki doświadczeń pod okiem lekarzy dokonano już nowym sposobem w instytucie Crôtte'go w Paryżu przy ulicy Turin l. 9. Dzieje się to z pomocą czystego djamentu, przez który przepuszcza się prąd stały o wysokiem napięciu i bardzo silny. Pod wpływem tych prądów doświadcza chory dziwnie błogiego uczucia, a zarazem choroby najcięższe, najbardziej zastarzałe, cierpienia najdotkliwsze doznają ulgi i uleczenia. Skutki przy porażeniach: zaniku wzroku, słuchu miały być zadziwiającej; łatwy jest wpływ ożywczych prądów skierować na samo siedlisko choroby, więc na mózg, serce i każde z narzędzi wewnętrznych ciała, bez najmniejszego niebezpieczeństwa ni boleści. Po 10—15 minutach działania prądu, wszystkie poddane mu narządy ożywiają się odświeżają i przechodzą jakby rodzaj dezinfekcji. Doktor Berthen na podstawie obserwacji twierdzi, iż uleczył niewidomego, dotkniętego zanikiem brodaweczek, pozostawionego od lat 16 na niełaskę losu. Chory miał odzyskać wzrok. Artystka dawna teatru Odeon, dotknięta głuchotą od lat 34 odzyskała przy zażyciu tego środka słuch. Wyniki te zasługują na ścisłe ich zbadanie.

Lwów. Rendez-vous przejezdnych. Bez przerwy gorąca kuchnia, znakomity bufet, piwo pilzneńskie i bawarskie, delikatesy, magazyn win i herbat. Musiałowicz i Janik, naprzeciw hotelu Imperial.

NOTATKI literackie i artystyczne.

„Bibljoteka strażacka". Nakładem krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych, wyszedł nr. 50 *Bibljoteki strażackiej*, obejmujący broszurę pt. „Sekretarz strażacki" przez Antoniego Szczerbowskiego. Jestto zbiór wzorów ksiąg, wykazów i podań strażackich, oraz zbiór wzorów wszystkich czynności kancelaryjnych, wymaganych od sekretarza, skarbnika i magazyniera Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej. Pożyteczna ta dla strażaków broszura, ma na celu także ujednostajnienie manipulacji strażackiej u wszystkich związkowych straży pożarnych.

Nabyć można po 2 korony za egzemplarz w biurze Związku strażackiego.

Wiec nauczycieli ludowych.

Lwów 18 lipca.

(Pierwszy dzień obrad).

Popołudniowe sobotnie obrady wiecu rozpoczęły się referatem p. Rosoła o emeryturze i zaopatrzeniu wdów i sierót po nauczycielach.

Uchwalono: żądać zrównania emerytur i zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach z emeryturami dla wdów i sierót po urzędnikach państwowych trzech klas najniższych, wnieść protest przeciw dotychczasowemu postępowaniu sejmu krajowego w sprawie polepszenia bytu nauczycieli i przyznawania emerytur i zaopatrzeń dla wdów i siorót, a gdyby protest ten nie osiągnął celu, udać się do rządu o pomoc z funduszów państwowych. Wreszcie postanowiono protest ten doręczyć na piśmie wszystkim posłom sejmu w czasie sesji sejmowej.

Następnie o „Brakach szkolnictwa ludowego" przemawiał p. Gutowski, a przemówienie swe zakończył szeregiem różnorodnych wniosków, żądających ukrajowienia szkoły, ujednostajnienia nauki, unormowania płacy i pracy nauczycielskiej, podniesienia stopnia wykształcenia nauczycieli, zniesienia rad szkolnych miejscowych, uposażenia każdej szkoły wiejskiej w ziemię obszaru co najmniej dwóch morgów itd.

Powyższe rezolucje przekazał wiec komisji wykonawczej, a w dyskusji, jaka się nad niemi rozwinęła, wyłoniło się znowu kilkanaście wniosków. W rezultacie uchwalono wniosek panny Hainównej, aby w sprawie usuwania nauczycielek od udziału w kursach nauczycielskich przygotowujących do egzaminu wydziałowego z grupy drugiej, odnieść się do sfer miarodajnych, celem załatwienia jej na korzyść nauczycielek.

Następnie na wniosek dyr. Soleskiego uchwalono wszystkie referaty wiecowe i wnioski wydrukować i przesłać nauczycielstwu oraz posłom.

Z kolei przyjęto wniosek p. Humla, aby polecić komisji wiecowej wniesienie petycji na najbliższej sesji sejmowej o zmianę ustawy o utrzymywaniu szkół ludowych w tym kierunku, aby znieść system konkurencyjny, fundusze na cele utrzymania szkół ludowych ściągać z dodatków do podatków, a administracja budynków, aby spoczywała w rękach rady szkolnej kraj.

Wiec uchwalił jeszeze wiele innych wniosków, poczem referat o wstrzemięźliwości wygłosił ks. Gedrojć. Przemówienie jego wywołało dłuższą dyskusję. W końcu uchwalono domagać się, by w szkołach zaprowadzono wykłady o alkoholiźmie, poczem przewodniczący odroczył obrady.

(Drugi dzień obrad).

Odczytaniem szeregu telegramów rozpoczęły się wczorajsze obrady, poczem przewodniczący dyr. Soleski udzielił głosu p. Mayerowi. Referował on sprawę regulacji płac nauczycielskich i poddał pod uchwałę wiecu szereg wniosków, żądających:

a) stałej, równej płacy dla wszystkich nauczycieli według XI., X. i IX. klasy płac urzędników państwowych bez względu, czy nauczyciel pracuje na wsi lub mieście.

b) awansu co pięć lat do każdej wyższej klasy płac;

c) pięciu dodatków 5-letnich po 200 kor rocznie;

d) dodatków służbowych dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, który po 20-letniej służbie nie otrzymali posady kierownika lub dyrektora szkoły, po 200 kor. rocznie, wliczanych do emerytury.

Wnioski powyższe przyjęto jednogłośnie bez dyskusji, poczem dokonano wyboru komisji wykonawczej II wiecu powszechnego, w skład której weszli w równej liczbie przedstawiciele nauczycielstwa polskiego i ruskiego. Członkami wybrani zostali pp.: J. Soleski, St. Rosół, J. Gutowski, J. Grodkiewicz, M. Jakimowski, F. Terlecki, J. Bardej, B. Witwicki, Ryniewicz, T. Duma, J. Wertyporoch i P. Kirmuch. Jako zastępey weszli pp.: Z. Mayer, Wł. Jankowski, Fr. Ligęza, J. Piróg, J. Paszyński, S. Zyburak, J. Stroński, J. Pauliński, J. Gaudiak, J. Biliński, P. Czuczkiewicz i P. Petryna.

W czasie wyborów deputacja zjazdu delegatów towarzystwa pedagogicznego wręczyła prezydjum wiecu z prośbą o odczytanie protest przeciwko przemówieniu p. Rosoła podczas ostatniego porannego posiedzeniu, który obraził patrjotyczne uczucia obecnych na wiecu delegatów.

Przewodniczący, zawiadomiwszy uczestników wiecu o otrzymaniu protestu, udzielił głosu p. Rosołowi celem wyjaśnienia źle zrozumianych przez część uczestników słów jego, a następnie uchylił odczytanie protestu, jako bezprzedmiotowe po odwołaniu p. Rosoła.

Przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego. Na temat więc seminarjów i internatów przemawiał p. Rosół, który referat swój zakończył odczytaniem wniosków, protestujących między innemi przeciwko wprowadzeniu dwu typów seminarjów, brutalnemu postępowaniu profesorów w seminarjach, a nadto postawił on wniosek aby dla nauczycieli bez kwalifikacji, pełniących obecnie służbę, utworzono jednoroczne kursa, na które uczęszczaliby, zatrzymując swe pensje, Rezolucje te uchwalono bez dyskusji.

Z kolei sprawę samopomoey i sanatorjów nauczycielskich przedstawił dyr Soleski, poczem na wniosek p. Muchy wiec zobowiązał się popierać sprawę. Następny mowca p. Paszyński, wezwał do wspólnej w tej sprawie pracy z Towarzystwem pedagogicznem, którego zarząd główny od dawna tem się zajmuje.

Po krótkim referacie p. Budzanowskiego „o krajowem Ognisku nauczycielskiem" przyjęto wniosek ks. Stefanowicza, aby odnieść się do sejmu o pomnożenie liczby seminarjów żeńskich. Prócz tego wiec uchwalił cały szereg rezolucyj, między temi o założeniu własnego pisma redagowanego w języku polskim i ruskim, poczem przewodniczący dyr. Soleski zamknął obrady wiecu, wznosząc okrzyk na cześć cesarza i dziękując za współudział nauczycielstwu ruskiemu i prezydentowi drowi Małachowskiemu za otwarcie obrad. Przemawiali nadto pp. Rosół, Ligęza i Peleński, składając podziękowanie dyr) Soleskiemu za prowadzenie obrad.

II. Zjazd delegatów tow. pedagogicznego.

Lwów, 18 lipca.

Równocześnie z posiedzeniem zjazdu delegatów towarzystwa pedagogicznego, obradował wczoraj przedpołudniem powszechny krajowy wiec nauczycieli ludowych. Celem więc wzięcia udziału w obradach wiecu, uchwalono odroczyć posiedzenie zjazdu delegatów do godziny 4 popołudniu. Jednakże przed udaniem się na wiec, na wniosek p. Rothenberga uchwalono protest przeciwko obrażającym uczucia patrjotyczne delegatów słowom, wypowiedzianym przez p. Rosoła, w czasie sobotniego porannego posiedzenia wiecu.

Mianowicie p. Rosół referując „organizację zawodową", podniósł ciężkie położenie materjalne nauczycielstwa i zaznaczył że „kraj ma miljony na Wawel, a nie ma ich dla nauczycielstwa; pierwszą jest oświata niż Wawel". W dalszym ciągu przemówienia swego, podniósł: „patrjotyzm zostawmy bogaczom, co na to mają, my biedacy powinniśmy o chlebie myśleć".

Protest brzmi następująco:

„Na porannem posiedzeniu II wiecu nauczycieli ludowych, odbytem dnia 16 b. m. wypowiedział p. Rosół przy sposobności referatu p. t. „Organizacja zawodowa", słowa obrażające uczucia patrjotyczne delegatów oddziałowych drugi zjazd delegatów tow. pedag., d. 17 bm. jednomyślnie powziętą uchwałą postanowił zaprotestować przeciwko wystąpieniu p. Rosoła i podać tę uchwałę prezydjum II. wiecu nauczycieli ludowych z uprzejmem wezwaniem o podanie tego pisma do wiadomości biorących udział w wiecu.

Popołudniowe posiedzenie zjazdu rozpoczęło się wyczerpującym referatem p. Wł. Miesowicza w sprawie „domów zdrowia." Nad referatem jego wyłoniła się dłuższa dyskusja. Przemawiało kilkunastu mowców, stawiając coraz to nowe i odmienne wnioski. Wprawdzie podniesiono nawet myśl zaniechania budowy „domów zdrowia", lecz w końcu zjazd uchwalił następujące wnioski:

Przyjąć w zasadzie wszystkie wnioski zarządu głównego, zamieszczone w sprawozdaniu. odnośnie do budowy domu zdrowia.

Nowo wybrany zarząd główny rozpocznie natychmiast akcję i prowadzić ją będzie przez rok cały systematycznie, informując co pewien czas oddziały o ich rezultatach.

Celem jak najszybszego urzeczywistnienia projektu zarząd główny zaprosi komitet ogniska naucz. do wspólnej akcji.

Walne zgromadzenie zobowiązuje się w oddziałach wszelkimi możliwymi sposobami zbierać fundusze na cel powyższy.

Ponadto przyjęto szereg innych wniosków, mających na celu możliwie spieszne przyprowadzenie do skutku budowy domów zdrowia.

Z kolei sprawozdanie o wniosku I. w. zgrom. delegatów w sprawie zwrotu kosztów podróży członkom zamiejscowym przedłożył zjazdowi p. K. Jaworski; referował on także sprawę rewizji statutu i budowy własnego domu.

Odnośne wnioski, które zjazd delegatów przyjął bez dyskusji, brzmią następująco:

II. w. zjazd delegatów przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości szkic planów pod budowę własnego domu i wyraża życzenie, aby budynek był trzypiętrowy i aby budowa jeszcze w tym roku pod koniec jesieni doprowadzoną była pod dach.

II walne zgromadzenie delegatów uchwala poddać nowy statut gruntownej rewizji. W tym celu należy sporządzić kwestjonarjusz w myśl wniosków. przedłożonych przez oddział lwowski Tow. pedagogicznego. Kwestjonarjusz ten należy przesłać wszystkim wydziałom do zaopinjowania i przedstawienia merytorycznych wniosków III zjazdowi delegatów.

Ponadto uchwalono w myśl wniosków zarządu głównego zmienić §§ 18 i 23 dotychczasowego statutu w tym kierunku, aby koszta podróży delegatów zamiejscowych na posiedzenie zarządu głównego ponosił zarząd główny, a nie jak dotychczas było, zarządy oddziałowe.

Przystąpiono następnie do szczegółowej dyskusji nad sprawozdaniem o wnioskach zarządów oddziałowych, przesłanych do zarządu głównego.

Referowała je p. Aleksandrowiczówna.

Każdy z tych wniosków, zmierzających do polepszenia bytu stanu nauczycielskiego i drobnych reform w ustroju szkół poddano szczegółowej rozwadze, poczem wszystkie zjazd jednogłośnie przyjął, a po krótkiej dyskusji nad zmianą porządku dziennego, uchwalono wobec spóźnionej pory zasadniczą rezolucję w sprawie organizacji szkół wydziałowych męskich. Mianowicie: zjazd oświadczył się za zatrzymaniem szkół wydziałowych męskich, lecz domaga się gruntownej ich reorganizacji.

W końcu po odesłaniu całego szeregu wniosków nagłych do głównego zarządu celem ich rozpatrzenia, przewodniczący dr. G. Małachowski zamknął obrady zjazdu, dziękując delegatom za udział i wyrażając nadzieję, iż najbliższy zjazd zgromadzi poważniejsze o wiele liczebnie grono delegatów.

Starcie oficerów serbskich z robotnikami.

W Kragujewaczu przyszło tymi dniami do ostrego starcia pomiędzy serbskimi oficerami a robotnikami fabryki dział, przyczem przeszło 200 osób odniosło rany. Przyczyną zajścia był artykuł pomieszczony w organie socjalistycznym *Radnik*. Poczyniono tam oficerom ostre zarzuty, winiąc ich między innemi, że krzewią niemoralność i w ogóle są przyczyną wszystkiego złego. Pojawiły się też w mieście afisze, lżące oficerów, a także afisz z napisem: Precz ze stałą armią! Niech żyje armja ludowa!

W obec tego oficerowie zażądali od przywódcy socjalistów, deputowanego Illica, zadośćuczynienia. W oświadczeniu swem potępił on te wybryki i oświadczył z powodu nich ubolewanie.

Dnia 12 b. m. jako w rocznicę urodzin króla miasto było iluminowane i przystrojone flagami. Wieczorem przechadzały się tłumy po ulicach. Największy ścisk panował koło restauracji „Takovo", gdzie zebrało się wielu oficerów i socjalistycznych robotników. Owóż jeden z robotników — niewiadomo, rozmyślnie, czy przypadkowo — podstawił przechodzącemu oficerowi nogę tak, że oficer upadł, a podniósłszy się, dobył szabli i ciął nią robotnika. To zajście stało się hasłem ogólnej bójki.

Niebawem usłyszano huk strzałów rewolwerowych i jęki. Panika opanowała przechodniów, którzy poczęli w popłochu chronić się do domów. Nadciągnęła policja, porządku jednak nie zdołała przywrócić. Gdy bójka trwała już z pół godziny, kazał komendant stacji wojskowej zatrąbić na alarm. Wojskowi cofnęli się wówczas do koszar, które pozamykano. Także restauracje i inne lokalności publiczne kazała policja pozamykać. Po godzinie 9 wieczorem nikogo nie wypuszczono na ulicę. W Belgradzie zajście to wywołało konsternację zwłaszcza, że przypadło właśnie w rocznicę urodzin króla. Minister Protic kazał wdrożyć surowe śledztwo i wysłał do Kragujewaczu prefekta belgradzkiego Serowicza. Bliższych szczegółów zajścia brak na razie.

O zdradę stanu.

We czwartek ubiegły — jak już donosiliśmy — rozpoczął się w Królewcu proces o zdradę stanu przeciwko ośmiu socjalistycznym robotnikom i oficjalistom dziennika *Vorwärts*, którzy ekspedjowali do Rosji druki, podburzające do zamordowania cara i do rewolucji. Powody procesu są następujące: W październiku zeszłego roku, spostrzegł komisarz kryminalny Wohlfromm w Królewcu, że fryzjer Nowagrotzki otrzymuje pisma ulotne socjalistycznej i anarchistycznej treści z Szwajcarji. Na wniosek prokuratorji, zabrano te druki' Nowagrotzki tymczasem oświadczył, że otrzymał je za pośrednictwem rosyjskiego akademika Quessla z Zurychu. Zarządzono więc rewizję u obu i zabrano pewną ilość druków. Wskutek poszlak, padło podejrzenie na Kleina i Treptaua w Kłajpedzie. Także i tam poczyniono rewizję i znaleziono, oprócz druków, kartę pocztową, pochodzącą od Brauna, urzędnika kasy chorych w Królewcu, wskutek czego i u niego odbyto rewizję. List, znaleziony u Troptaua, zwrócił uwagę na Kugla, zegarmistrza z Kłajpedy, u którego znaleziono dwa worki druków i mnóstwo papierów, które zdradziły stolarza Ehrenpforta, mieszkającego w Charlottenburgu. Na wniosek sędziego śledczego, czyniono także poszukiwania u Kögsta w Bajorach, który miał przemycać inkryminowane druki do Rosji. Znaleziono tam sporą paczkę, zawierającą mnóstwo egzemplarzy rosyjsko-socjalistycznej *Iskry*, którą wysłał ekspedjent księgarni *Vorwärtsu*, Pätzel.

Przeciwko wszystkim tym osobom wytoczono śledztwo. Oskarżenie wychodzi z założenia, że przemycanie pism do Rosji jest dziełem tajnego związku, do którego według wszelkiego prawpopodobieństwa należą obwinieni. Jako prowodyra tego związku podaje akt oskarżenia niejakiego Skublika, akademika rosyjskiego, znajdującego się obecnie w więzieniu śledczem w Rydze. Ponieważ Kögst zdeklarował paczki z pismami, jako wyroby skórzane, można przypuszczać, że ma się do czynienia z tajnym związkiem. Oskarżenie o zdradę stanu i obrazę majestatu carskiego spowodował wniosek ambasadora rosyjskiego z dnia 4 stycznia b. r. Ta część oskarżenia została umotywowana treścią przemycanych pism. Przeważna ich liczba zawiera tendencje socjalistyczne, tłómaczenia Marxa, Lassala, Kautsky'ego itd. Obok tych znaleziono druki, nawołujące do rewolucji, nakoniec apostołujące bezwzględny terroryzm, carobójstwo, mord wysokich urzędników itp.

W pierwszym dniu rozprawy obrońcy wnieśli protest przeciw oskarżeniu, bo według prawa niemieckiego, proces mógłby być wdrożonym jedynie na żądanie rządu rosyjskiego. Takie żądanie postawił też ambasador rosyjski w Berlinie w liście do niemieckiego sekretarza stanu, ale pismo to nie znajduje się w aktach. Obrońcy przeto zażądali przedłożenia całej korespondencji pomiędzy ambasadorem a sekretarzem stanu, oraz dowodu, że ambasador był do postawienia wniosku karnego upoważnionym i to nie przez rząd jeno bezpośrednio przez cara, który w Rosji jest wcieleniem władzy rządowej. Dalej zarzucił obrońca Liebknecht, że tłómaczenie broszur, dokonane przez rząd rosyjski zmienia tekst.

Sąd wszystkie te wnioski odrzucił i przystąpił do rozpisania rozprawy, która potrwa przez dłuższy czas.

Dardanele.

Z telegramów wiadomo już, że rosyjskie okręty t. zw. „Floty ochotniczej morza Czarnego" przepłynęły, po uzyskaniu pozwolenia Turcji, przez Dardanele, udając się na Daleki Wschód. Fakt ten, w którego możliwość długi czas wątpiono, przypomniał światu na nowo ważną, bo jądro kwestji wschodniej stanowiącą, sprawę Dardanelów. Prasę zagraniczną obiegła nawet pogłoska, że niektóre mocarstwa, opierając się na postanowieniach obowiązującego do dziś dnia w sprawie tej traktatu londyńskiego z r. 1841, wniosły protest przeciwko przejściu obcych okrętów przez Dardanele, pogłoska ta okazała się jednak, na razie przynajmniej, nieprawdziwą.

Prawa i obowiązki sułtana i mocarstw europejskich do Dardanelów unormowane są przez traktaty międzynarodowe, które nie wykluczają jednak powstawania od czasu do czasu sporów na tle zbyt dowolnego tłómaczenia poszczególnych punktów tych traktatów. Turcja, mimo niemocy swej, pilnie czuwa nad Dardanelami i w przewidywaniu możliwych zatargów wzniosła nad brzegami cieśniny silne fortyfikacje, broniące dostępu do niej.

Morze Czarne jeszcze w początkach XIX stulecin uważane było za „morze zamknięte", wbrew obowiązującej od bardzo dawna zasadzie międzynarodowej, usuwającej wyłączne prawo jednego mocarstwa do morza i oddającej je do użytku powszechnego. Turcja uważała morze Czarne za wody, jej wyłącznie podległe, za rodzaj jeziora, jak np. morze Azowskie. W myśl zasady tej sułtan Mahmud II zamknął w r. 1809 Dardanele i Bosfor dla obcych okrętów. Dzięki usilnym

Firma **M. Schwarzwald** przedtem **Herman Neuweld** we Lwowie, Rynek 23

Z powodu kończącego się sezonu **sprzedaje wszystkie wyroby bławatne** po znacznie zniżonej cenie.

staraniom Rosji, pokój, zawarty w r. 1829 w Adrjanopolu, przyznawał morzu Czarnemu charakter „morza otwartego“, dostępnego dla obcych mocarstw. Jeden z punktów traktatu zapewniał wolny przejazd przez Dardanele okrętom tych mocarstw, które utrzymywały przyjazne stosunki z Turcją. Na mocą traktatu, zawartego między Rosją a Turcją w r. 1833, ta ostatnia, w zamian za pomoc, udzieloną jej w wojnie przeciwko niesfornemu baszy Egiptu, zobowiązywała się nie puszczać pruez Dardanele żadnych obcych okrętów.

Traktat londyński z roku 1841, o którym wspominaliśmy wyżej, przywrócił równowagę w stosunku mocarstw do Dardanelów. Traktat ten nakładał na sułtana obowiązek ścisłego przestrzegania, ażeby na przyszłość żaden okręt wojenny, pod żadnym warunkiem nie został wpuszczony na Dardanele i Bosfor. Wyjątek stanowić miały tylko małe okręty wojenne, przeznaczone do służby przy obcych ambasadach; każde z mocarstw, które podpisało traktat londyński, miało prawo do trzymania na kotwicy w Stambule jednego okrętu stacyjnego do służby przy ambasadzie.

Postanowienia traktatu londyńskiego, który dawał gwarancję, że żadne z mocarstw nie może zająć uprzywilejowanego stanowiska względem Dardanelów, nie utraciły do dziś dnia mocy obowiązującej. Traktat paryski, zawarty w r. 1856, po wojnie krymskiej, postanowienia dawniejsze zatwierdził, ogłaszając równocześnie morze Czarne za neutralne. Stan ten nie trwał jednak długo. Dzięki interwencji Bismarka, przyszło do zawarcia w roku 1871 powtórnego traktatu londyńskiego, który znosił neutralność morza Czarnego i przyznawał Rosji prawo utrzymywania na morzu tem dowolnej liczby okrętów. Postanowienia co do zakazu przepływania obcych okrętów wojennych przez Dardanele pozostały natomiast w swej mocy.

Na skutek starań, podjętych przez Rosję, sułtan w roku 1891 oświadczył, że pozwoli na przejazd przez Dardanele okrętów floty ochotniczej, pełniących podczas wojny służbę krążowników, a w czasie pokoju używających flagi handlowej. W roku 1895 mocarstwa, podpisane na traktacie londyńskim, otrzymały prawo do utrzymywania dwóch okrętów stacyjnych przy swoich ambasadach w Stambule.

Kwestja Dardanelów poruszona została ostatni raz przed dwoma laty. Na skutek pozwolenia sułtana, cztery rosyjskie nieuzbrojono torpedowce przepłynęły wtedy cieśninę. Anglja zaprotestowała, Turcja i Rosja oświadczyły jednak, że torpedowce były nieuzbrojone, że więc przejazd ich przez Dardanele nie naruszył obowiązujących traktatów międzynarodowych.

Japończycy w Moskwie.

Russkij Listok zamieszcza następującą rozmowę swego współpracownika z zamieszkałym w Moskwie Japończykiem p. Naciaką.

Pomimo wojny, w Moskwie w dalszym ciągu żyje cicho i spokojnie mała kolonja japońska, złożona z trzech przedstawicieli, pp. Naciaki, Ori i Jokaja. Dwóch pierwszych wiąże do Moskwy wielkie przedsiębiorstwo handlowe, z miljonowym kapitałem. W założonem przez nich Towarzystwie „Jokohama“ biorą także udział kupcy rosyjscy. Towarzystwo sprowadza z Japonji jedwab i obrabia go w fabryce własnej pod Warszawą. Rzecz prosta, że wojna niekorzystnie wpłynęła na obroty przedsiębiorstwa.

— Nie my sami odczuwamy ciężkie czasy — mówił Naciake do dziennikarza. We wszystkich fabrykach daje się czuć brak roboty.

— Ale panowie odczuwacie zapewne skutki wojny dotkliwiej, wobec trudności dowozu jedwabiu z Japonji?

— Nie. Jewab nie jest uważany za kontrabandę wojenną i okręty państw neutralnych swobodnie dostarczają nam towaru. Inna jest przyczyna zastoju. Wojna zamknęła dla moskiewskiego okręgu rynki mandżurskie, które zakupywały niektóre towary jedwabne. Musimy szukać innych miejsc zbytu.

— Czy pan uważa za możliwe okrucieństwa Japończyków względem jeńców i rannych?

— Pod żadnym pozorem! Jeżeli takie wypadki się zdarzały, to, bez żadnej wątpliwości, były dziełem Chińczyków i chunchuzów, którzy się przyłączyli do armji japońskiej. Japończycy obchodzą się z jeńcami i rannymi rosyjskimi z najwyższą troskliwością i ludzkością. Czytałem raz w pewnej korespondencji, że ranni rosyjscy, leczeni w lazaretach japońskich, z rozrzewnieniem opowiedali o staraniach, jakiemi ich otoczono podczas pobytu w niewoli. Niech mi pan wierzy, że społeczeństwo nasze nie żywi bynajmniej uczuć wrogich względem Rosji. Jestem przekonany, że zawarcie pokoju z jednakową radością powitane będzie tak w Tokio i Jokohamie, jak w Moskwie i Petersburgu.

— Czy służył pan wojsku, będąc w ojczyźnie?

— Nie. Mam ulgę, jaką daje wykształcenie. Do służby wojskowej obowiązani są u nas wszyscy obywatele, po dojściu do 20 lat życia. Kto kształci się w uniwersytecie, dostaje odroczenie do 28 roku życia. Następnie prawo uwalnia od powinności wojskowej tych, którzy są wysyłani za granicę. Jeżeli ktoś po skończeniu uniwersytetu, bawi za granicą do 32 roku. zostaje zupełnie uwolniony od służby wojskowej. Z takiej właśnie ulgi korzystamy ja i moi towarzysze. Przybyliśmy do Rosji, celem nawiązania stosunków handlowych. Wojna przeszkodziła w pewnym stopniu urzeczywistnieniu naszych zamiarów, ale jestem przekonany, że Rosja i Japonja, po skończeniu wojny, zawrą przymierze, aby się podzielić wpływem na Dalekim Wschodzie.

Przymierze to będzie najracjonalniejsze i najtrwalsze, gdyż podczas wojny obadwa narody nauczą się szanować wzajemnie. Ma się rozumieć, szkoda wielka, że do tego potrzebne były krwawe bitwy ale co czynić, jeżeli na drodze pokojowej obadwa narody nie mogły się poznać wzajemnie. My byliśmy pierwszymi pionierami w Rosji i gdy wyjeżdżaliśmy do was, żegnano nas, jak skazanych na śmierć.

Temu, co donosiliśmy o Rosji nie wierzono, gdyż wiedziano o niej tylko z gazet angielskich, które wszystko o Rosji przedstawiały w złem świetle. Przejdzie burza wojenna i pokojowa wspólna praca będzie najlepszą podporą przyszłego przymierza między Rosją a Japonją.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Ojama w kwaterze Kurokiego.

Paryż. (Tel. wł.) Japoński wódz naczelny, marszałek Ojama udał się pomimo ciągłych bolów do głównej kwatery Kurokiego.

Siły Kurokiego.

Paryż. (Tel. wł.) Armja gen. Kurokiego wynosi przeszło 105.000 żołnierzy i rozporządza przeszło 226 działami. Ojama prowadzi armję w kierunku Tatschiatsia. Japońska artylerja usiłowała rosyjskie pozycje w Tatschiatsia. Japońska artylerja usiłowała rosyjskie pozycje w Tatschiatsia zrekognoskować pod ogniem działowym, co dotychczas się jeszcze nie udało.

Siły gen. Nodzu i Oku.

Paryż. (Tel. wł.) Gen. Nodzu otrzymał z Dalnego posiłki w liczbie 2 dywizyj. Już przed przybyciem ich Nodzu miał pod swą komendą armję przeszło 80-tysięczną z 180 działami. Najsłabszą jest armja gen. Oku, licząca 65.000 wojska, ale za to posiada silną artylerję złożoną z 450 dział.

Bójka żołnierzy japońskich i francuskich.

Tientsin. (Agencja Hawasa). W bójce między japońskimi i francuskimi żołnierzami w Szanhaikwan 14 lipca utraciło życie 7 Japończyków i 3 Francuzów a 12 Japończyków i 5 Francuzów odniosło rany.

Walki pod Portem Artura.

Petersburg. (Oficjalnie). Admirał Aleksiejew telegrafował do cara 14 bm.: Sprawozdania z Portu Artura z 3, 4 i 5 bm. donoszą, że stoczono tam szereg walk o wzgórza koło Lunwantan. Koło wieczora odparliśmy nieprzyjaciela, a jego szańce wpadły w nasze ręce. Podczas walki krążownik „Nowik“, kanonierki i łodzie torpedowe wypłynęły z portu i ostrzeliwały nieprzyjaciela, pomagając tem do naszego zwycięstwa. Największe szkody wyrządziły nam karabiny maszynowe, których nieprzyjaciel miał 20. Podczas kilkudniowych walk po naszej stronie zginął kapitan 13 pp. Greczenko i porucznik 27 pp. Liwadow, zaś ranni są kapitan 13 pp. Miroszenko, por. 14 pp. Olszyński, podpor. Orel oraz por. Demianow, z 15 pp. Adjutant jen. Stössla ks. Gontimirow bardzo ciężko ranny, z żołnierzy 35 zabitych, 247 rannych. Szef sztabu jen. Stössla Reuss lekko ranny. Japończycy w ciągu dwu dni, wedle chińskich doniesień mieli ponieść takie straty, że cyfra ich dobiega 2000 ludzi. Wedle dalszych wiadomości, dnia 7 lipca nasze wojska zajęły górę, panująca nad wąwozem Lanwangtun.

Nasze straty są: pułkownik Łyseńko z 13 pp. i jeden porucznik 27 pp. zabici, podporucznik Czynkowski z 14 pp., oraz 21 żołnierzy rannych. Wedle nadeszłych dalej wiadomości, Japończycy wysadzili na ląd w porcie Dalny przeszło 20.000 ludzi i 50 dział.

Nieprzyjaciel naprawia drogi, a także próbuje odbudować centralę elektryczną oraz naprawić kolej i przywrócić na niej ruch. W braku lokomotyw, Chińczycy ciągną wozy kolejowe po szynach. Codzienne deszcze popsuły bardzo drogi utrudniają akcję wojskom japońskim. Wśród armji rosyjskiej duch jest wyborny.

Zajęcie statku niemieckiego.

Berlin. (Tel. wł.). Przytrzymaniem niemieckiego parowca przez rosyjski krążownik „Smoleńsk“ interesuje się bardzo tutejsza prasa, ponieważ prawdopobnie wiózł on kontrabandę. *Local Anzeiger* twierdzi, iż rząd powienien poczynić w Petersburgu dyplomatyczne kroki. *Berliner Tageblatt* doradza Rosji przestrzeganie przepisów międzynarodowego prawa. W razie gdyby rząd wobec tego rodzaju pogwałcenia międzynarodowego prawa, okazał się łatwym do przeproszenia, to inne państwa, a przedewszystkiem Anglja pobłażałyby Rosji.

Berliner Ztg spodziewa się, że rząd niemiecki zażąda w Petersburgu zadośćuczynienia i każdemu dalszemu wstrzymaniu ruchu marynarki handlowej przez Rosję w każdym wypadku przeszkodzi.

Lądowanie japońskiej armji.

Berlin. (Tel. wł.). Japończycy do 11 lipca wysadzili w zatoce Gołębiej na zachód od Portu Artura pod ochroną całej floty, armję 30-tysięczną.

Rosjanie stawili słaby opór. Baterje nadbrzeżne dały małą ilości strzałów. Ogólnego szturmu na Port Artura oczekują dziś jutro.

Z placu boju.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak donoszą z Taszitsia, Japończycy skoncentrowali 6 dywizyj na lewej flance rosyjskiej i opuszczając przesmyki, posuwają się wzdłuż linji kolejowej. Armja rosyjska zajęła dominujące i wyborne pozycje. Japończycy dotkliwie odczuwają braki zapasów żywności.

Aresztowanie korespondenta.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* ogłasza następujący telegram korespondenta swego w Tientsinie: Przez 10 dni przebywałem w Mukdenie jako „szpieg japoński“, polecono mi powrócić do Europy przez Syberję. Z powodu mego protestu puszczono mnie na wolność, oddawszy poprzednio papiery i pakunki, które poddano ścisłej rewizji.

Powrót cara.

Petersburg. Car Mikołaj powrócił tu wczoraj i odjechał do Peterhofu.

Przerwanie blokady.

Petersburg. Obiega tu pogłoska, że krążownik „Nowik“ przebił się przez blokadę i odjechał do Władywostoku.

Ruchy rosyjskiej floty czarnomorskiej.

Perim. Amerykański parowiec „Morning Star“ widział w okolicy Djebel-Tari i Djebel-Suku krążownik rosyjskiej floty ochotniczej, który wywiesił flagę wojenną. O zmroku tego samego dnia widziano dwa krążowniki koło Djebel-Suku, a o północy kilka łodzi torpedowych.

Zatrzymanie parowca amerykańskiego

Aden. (Biuro Reutera). Amerykański parowiec został zatrzymany na Morzu Czerwonem przez parowiec rosyjskiej floty ochotniczej i odprowadzony do Suezu.

Japonja administratorem Mandżurji.

Tientsin. Japoński poseł w Tokio doniósł swemu rządowi, że Japonja uczyniła propozycje co do urządzenia administracji w Mandżurji.

Petersburg. Zaprzeczają tu stanowczo temu, co podały pisma berlińskie, jakoby między księciem Borysem a Kuropatkinem miał wybuchnąć spór o to, że Kuropatkin miał zażądać usunięcia niektórych dam z obozu. Wielki ks. Borys pozostaje dalej na placu boju.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

O utrakwizację seminarjów.

Cieszyn. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tu bardzo liczne zgromadzenie przedstawicieli niemieckich gmin wschodniego Śląska w sprawie zamierzonej wbrew przedłożeniu prezydenta kraju utrakwizacji niemieckich rządowych seminarjów nauczycielskich, przeciw czemu energicznie protestowano. Po zgromadzeniu miały miejsce demonstracje.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na sobotniem posiedzeniu sejmu węgierskiego dyskutowano dalej nad podwyższeniem listy cywilnej. Przemawiali pp. Vöress z partji niezawisłości i Geza Polonyi. Prezydent ministrów hr. Tisza odpowiadał na wywody posłów opozycjnych. O godzinie 3 po południu posiedzenie odroczono.

Minister rolnictwa w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.) Minister rolnictwa Giovanelli jeździł wczoraj przedpołudniem do Niepołomic, gdzie zwiedził zamek z czasów króla Kazimierza Wielkiego, mieszczący zarząd lasów i dóbr skarbowych. Następnie objechał br. Giovanelli kilkanaście rewirów lasu niepołomickiego, obejmującego 24000 morgów. Z Niepołomic udał się minister do Bierzanowa, do wiceprezesa krakowskiego Tow. rolniczego Karola Czecza. O godz. 10 wieczór wrócił do Krakowa.

Kraków. (Tel. pryw.) Stosownie do programu pobytu ministra rolnictwa Giovanellego po śniadaniu w Resursie szlacheckiej, minister udał się w sobotę do Czernichowa, zwiedził tamtejszą szkołę rolniczą, sklep Kółek rolniczych i Kursa handlowe dla kierowników sklepików.

Dr. Koerber w Ischlu.

Ischl. Prezydent ministrów dr. Koerber był wczoraj o godzinie 10 przed południem na audjencji u cesarza; o 4 po południu na cesarskim obiedzie familijnym, a o 9 wieczorem odjechał z powrotem do Wiednia.

Zamordowanie gubernatora Andrejewa.

Petersburg. Wicegubernator Elizawetpolu Andrejew został onegdaj wieczór zamodowany w miejscowości Aejikent.

Bomby w Tryjeście.

Tryjest. (Tel. wł.) W sprawie znalezienia bomb w Towarzystwie gimnastycznem, przedsięwzięto liczne rewizje. Aresztowani tłómaczą się, że chodzi tu tylko o zupełnie niewinne ognie sztuczne takiego rodzaju, jakie używane bywają w południowych krajach. Policja jednak sądzi, że są to rzeczywiste bomby i przypuszcza, że chodziło o zamach na niemiecką szkołę realną i na niemieckie gimnazjum, jako protest przeciwko zajściom w Insbrucku i stanowisku rządu wobec nich. Towarzystwo, nazywające się „Societa gimnastica“, powstało z rozwiązanego poprzednio Towarzystwa „Unione gimnastica“, które zniesiono z tego powodu, że jego przewodniczący wygłosił raz mowę irredentystyczną. Jak twierdzą, bomby są wielkości jaja strusiego, wszystkie są zawinięte w numer *Piccola* z dnia 12 b. m. Mieszczą się w dwóch skrzyniach. Znaleziono także kolorowe kokardki i pewną kwotę pieniężną w walucie włoskiej.

W dalszym ciągu aresztowano kominiarza Justusa Calatei. Oprócz nauczyciela Fumiza, który zbiegł, umknął także urzędnik magistratu tryjesteńskiego Villani. Ogółem aresztowano 9 osób.

Organ namiestnika *Triester Ztg.*, pisząc o tej sprawie, podnosi, iż rzuca ona jasne światło na usposobienie, panujące wśród tryjesteńskich Włochów, wypadek bowiem zdarzył się w stowarzyszeniu, do którego należą członkowie najpierwszych kół w Tryjeście, a którego przewodniczącym jest wybitny adwokat Mrach. Nawet najwięksi optymiści muszą przyznać, że położenie jest poważne. Zamach nie mógł być przeciwko nikomu innemu wymierzony, jak tylko przeciw spokojnym i pracującym obywatelom, którzy nie chcą się ugiąć przed samowolą wspomnianych kół.

Tryjest. Aresztowano tu prezydenta włoskiego Towarzystwa gimnastycznego „Societa gimnastica“, adwokata Mracha, oraz kilku członków towarzystwa. Aresztowania te stoją w związku ze znalezieniem bomb podczas rewizji w lokalu towarzystwa. Bomby znaleziono w otworze pod podłogą, po wyjęciu desek. Zarządzono liczne rewizje domowe i aresztowania. Sprawa ta wywołała wielkie wrażenie.

Tryjest. (Tel. wł.) Uwięziony prezydent „Societa gimnastica“, adwokat dr. Mrach, został uwolniony. Wobec tego cała sprawa staje się bardziej zagadkową. Policja utrzymuje, że bomby przeznaczone były do zniszczenia majątków i odebrania życia.

Pobicie dra J. Wagnera.

Wiedeń. (Tel. wł.). Pomiędzy znanym psychiatrą, prof. dr. Juljuszem Wagner-Jaureggem podczas jego przejażdżki na kole w Praterze wywiązała się ostra sprzeczka z trzema woźnicami ciężarowych wozów z powodu niezręcznej ich jazdy. Woźnica Rudolf Kohlenbrenner zamierzył się batem na prof. Wagnera, lecz go nie trafił. Brutalny woźnica zeskoczył potem z wozu i zadał uczonemu uderzenie w tył głowy. Przeciwko Kohlenbrennerowi wdrożono postępowanie karne o lekkie uszkodzenie ciała.

400 letni jubileusz.

Czerniowce. W klasztorze Pudna koło Radowiec odbyła się wczoraj uroczystość 400-go jubileuszu wojewody mołdawskiego księcia Stefana, założyciela klasztoru. Przybył prezydent kraju, arcybiskup Repta, konsul rumuński i w. i. Nabożeństwo celebrował arcybiskup Repta. Profesor Onciul wygłosił wykład historyczny o księciu Stefanie. Wysłano telegram hołdowniczy do cesarza; arcybiskup odczytał odpowiedź monarchy z podziękowaniem. Wieczorem odbył się koncert i zabawa ludowa.

Przedmieścia Pragi bez wody.

Praga. (Tel. wł.) Przedmieście Zichow, Weschowitz, Nusle i Królewskie winnice od wczoraj pozbawione są wody. Podług urzędowych doniesień, wodociągi nie będą funkcjonować przez trzy dni. Przyczyną jest prawdopodobnie pęknięcie rur. Z wypadkiem tym stoi w związku zwiększenie się w ostatnich czasach liczby wypadków tyfusu na przedmieściach Pragi.

Upały w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.) Od kilku dni panują tu niezwykłe upały. Temperatura w cieniu dochodzi ponad 40 stopni C. W ostatnich dwu dniach skutkiem udaru słonecznego zmarło 10 osób, a przeszło 50 znajduje się w szpitalach.

Grzeczności turecko-czarnogórskie.

Cetynja. Specjalny poseł sułtana Haidarbasza był wczoraj przed południem na osobnej audjencji u księcia i wyraził mu pozdrowienie od sułtana. Książę nadał baszy order Daniła. Z okazji przyjazdu baszy, odbyła się wymiana serdecznych telegramów między księciem czarnogórskim a sułtanem. W telegramach tych stwierdzono dobre stosunki między obu narodami i porządek, panujący na granicy turecko-czarnogórskiej.

Zwłoki Krügera.

Londyn. Rząd angielski pozwolił na pochowanie zwłok prez. Krügera w Transwaalu.

Na odsłonięcie pomnika Pasteura.

Kraków. Do Paryża na odsłonięcie pomnika Pasteura wysłały stąd telegramy: wydział lekarski uniwersytetu jagiellońskiego, Towarzystwo lekarskie krakowskie i redakcja *Przeglądu lekarskiego*.

Echa zamachu na Bobrikowa.

Berlin. Z Helsingsforsu donoszą z kompetentnego źródła wiadomość, że wszyscy poważnie myślący Rosjanie oburzeni są postępowaniem rządu rosyjskiego w Finlandji, mianowicie uwięzieniem sędziwego Schaumanna, który ma licznych przyjaciół pośród rosyjskich generałów. Jeden z tych przyjaciół, znany rosyjski mąż stanu, w rozmowie z ministrem Plehwem zauważył złośliwie: „Rząd lepiejby zrobił, okazując swą siłę wobec Japończyków, aniżeli wobec finlandzkich starcow i bezbronnych profesorów uniwersytetu.“

Tientsin. (B. Reutera). Rząd francuski zagroził Chinom wysłaniem wojska, gdyby Chiny nie uśmierzyły powstanie w Tonkinie. Groźbę Francji przyjął rząd chiński oburzeniem.

Wiedeń. Dr. Koerber wrócił wczoraj rano z Iszlu.

Chamberg. Wieś Botzel zniszczył wylew. Zginęło 11 osób, a nadto 16 osób nie odszukano.

Kronika z ostatniej chwili.

Nowe towarzystwo naftowe. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami rolnictwa, skarbu i handlu udzielił wiedeńskiej generalnej reprezentacji dla Austrji akcyjnego towarzystwa „The Anglo Galiciana Oil Company Limited“ w Londynie w związku z pp. Antonim hr. Wodzickim z Chrzanowa, Wilhelmem Ofenheimem z Wiednia i drem Natanem Loewensteinem ze Lwowa pozwolenie na założenie akcyjnego towarzystwa pod firmą „Galicyjskie towarzystwo akcyjne naftowe „Galicja“ z siedzibą w Drohobyczu i zatwierdził jego statuty.

† Jan Wdowiszewski. Kraków. (Tel.) Zmarł tu nagle na udar serca Jan Wdowiszewski, dyrektor miejskiego muzeum techniczno-przemysłowego.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 16 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 298·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 290·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 274·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 89·40; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 462·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 161·—, Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 220·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 127·75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 508·—.

— **Berlin** 16 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 201·20, Staatsbahny 136·75, Diskont Comandit 187·25, Berlińskie Towarz. handl. 153·60, Laura 243·10, Bochum 187·10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 128·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 199·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 426·50, Lombardy 17·50, Kolej Henry 102·40, Niemiecki bank narodowy 122·20, Kanada Profered 123·75, Akcje żeglugi hamburskiej 106·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark“ 242·80.

— **Berlin** 16 lipca. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 16 lipca. Austrjackie kredyty 201·20, Kolej państw. —·—, Diskonto —·—, Laura —·—.

— **Paryż** 16 lipca. 4 procentowa renta 98·20, mąka —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16 lipca 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. J. Puzyna z Narola. Hr. St. Przeździecki z Warszawy. K. Czarkowski z Niegowic. A. Gorayski z Moderówki. T. Zima z Kołomyi. O. Kaczanowska z Kijowa. L. Pfarrwaller z Wiednia. D. Szedö z Wiednia. J. Łysiak z Tarnopola. M. Hulimka z Niemirowa. M. Rygier z Gożajowic. E. Hausner z Wiednia. E. Frieb z Wiednia. M. Rosenstock z Oskałek. J. Pohorecki z Trzebinji. J. Podlewski z Bojkowic. J. Ofenheim z Wiednia. C. Świeżawski z Królestwa Pol. S. Władysławski z Rosji. W. Gnoiński z Krasnego.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. L. Brückman z Monasterca. M. Marjańska z Rosji. W. i J. Pieniążkowie z Lipinki. B. Kapliński z Korczowa. J. Jarzymowski z Tejsarowa. J. Benz z Kijowa. O. Buber ze Lwowa. M. Polański z Przeworska. E. Czillon z Budapesztu. A. Peschke z Gracu. M. Wiesenberg z Żurawna. M. Polański z Rostoczka. Dr. A. Iskrzycki z Sanoka. S. Ptaszycki z Petersburga. Radca W. Mandyczewski ze Stanisławowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

JULJA BONN,

egzaminowana akuszerka

mieszka obecnie, jak dawniej **przy ulicy Hausnera l. 4,** (boczna Łyczakowskiej).

Dla aspirantów **do szkół kadeckich**

rozpoczyna się 6 tygodniowy kurs przygotowawczy z dniem 1 sierpnia b. r. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, Lwów, ul. Podlewskiego l. 9. Kursa dla aspirantów na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczynają się dnia 1 września. Objaśnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. 729

KRYNICA

w willi pod „Trzema różami“

położonej obok łazienek wprost uroczego parku zakładowego i połączonej z nim odrębnem wejściem, są do wynajęcia pokoje i pomieszkania urządzone z wszelkim komfortem i wygodami, na dnie, tygodnie lub sezony, według umowy. Ceny umiarkowane.

W miejscu restauracja i cukiernia.

Na żądanie wysyła się remizę na stację w Muszynie.

Bliższych informacyj udziela zarząd.

Dr. Klemens Dębicki

ordynuje jak w roku zeszłym tak i bieżącym

w Krynicy

w willi pod Jeleniem.

W KRYNICY dom **„pod Orłem“** ordynuje jak w latach poprzednich

Dr. Z. Wąsowicz.

†

Stanisław Rzepecki

prowizoryczny woźny c. k. poczt i telegrafu po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 16-go lipca br., w 46 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 18 lipca b. r. o godzinie 3 po południu z Anatomji na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną — krewnych i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 16 lipca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Tomasz Schulz

handlowiec

opatrzony św. Sakramentami, zmarł po długiej a ciężkiej słabości, dnia 16-go lipca br., przeżywszy lat 67.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 18 lipca b. r. o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Halickiej l. 10, na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążona żona — krewnych, przyjaciół i kolegów zaprasza.

Lwów, dnia 18 lipca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Tosio

najukochańszy syn

Piotra i Teresy Emerlichów

uczeń III klasy szkoły im. Konarskiego usnął w Panu dnia 16 lipca 1904 r. w 9-tej wiośnie życia.

W smutku pozostali rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 18 lipca b. r. o godzinie 6 popołudniu z domu żałoby przy ul. Błotnej l. 4 C, na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 18 lipca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

„Kawa zdrowia“

polecana przez krakowskie Towarzystwo lekarskie, jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Waśniewski i Łuczko
683 Podgórze, przy Krakowie.

Ważne dla pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju Eugenji Weckerówny Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro.

Osobny kurs dla więcej uczenie równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę, sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 2

Handel 577
płócien i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1·10, 1·70, 2·10, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami, miękkie i sztywne po złr. 2·10, 2·50, 2·75 i 3·— i wyżej.
Koszule kolorowe i z kolorowymi przodami kretonowe, zefirowe i oxfortowe po złr. 2·40, 2·60 i 2·80.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2·—, ozdabione na wzór ukraińskich po zł. 2·35, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopców po zł. 1·50.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, złr. 1·—, 1·15, 1·45 1·65 i 1·80.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·50.
Mankiety tuzin zł. 3·60, 4 i 4·50.
Chustki płócien. tuzin po zł. 2·40.
Szelki angielskie od 85 ct.
Parasole wełniane i jedwabne od złr. 1·50.

WODA KOLOŃSKA

„Johann Maria Farina Jülichsplatz 4“, flakon 0·50, 1, 1·50, 3—.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.

Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.

Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

1 i 16 sierpnia

najbliższe 2 ciągnienia. Główne wygrane:
Kor. 90.000, — Lir 35.000, — Fk. 100 000 i t. d.

! 1 los 3 prc. kred. ziem. 1 em. (kup. prem.)
1 los włoski czerwonego krzyża
1 los serbski tytoniowy

Polecamy powyższe 3 losy
o 11 ciągnieniach rocznie
za 174 k. (29 rat po 6 kor.) Natychmiastowe prawo gry po złożeniu pierwszej raty, oraz k. 2·50 (jednorazowo na wydatki). Gazetka i czeki bezpłatnie.

Dom bankowy
Rohatyn i Ulam
Lwów, Sykstuska 8. 698

Morele

doborowe, troskliwie opakowane

w cenie po 3 korony za kosz 5-cio kilowy, franco do każdej poczty, wysyłać będzie z końcem lipca b. r.

Zakład sadowniczy
Braci Niemczewskich
w Okopach św. Trójcy
poczta-telegraf 720
Kozaczówka.

Dom piątrowy (willa)

ogród frontowy do zabudowania, zdrowe położenie, blisko śródmieścia, do natychmiastowego sprzedania. Warunki przystępne. Pośrednicy wykluczeni.

Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“ pod szyfrą 9 A.

Zaleszczyckie

Morele (Aprykozy)

wyborne, codziennie świeżo rwane, w 5-cio klgr. koszykach franko za zaliczką po k. 3·40 h. 737

D. KRATZ
właściciel ogrodów w Zaleszczykach.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapituły.

„Syrjusz“ Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 2, zniża ceny kawy o 20 halerzy na kilogramie, przy innych towarach opuszcza 10%, od zwykłych cen. Dobra KAWA palona ½ klg. kor. 2.30. 692

II ciągnień

w roku, najbliższe już 1 sierpnia. Główne wygrane:
frc. 100.000, 75.000 etc.
1 los włoski czerwonego krzyża
1 „ Bazylika (Dombau)
1 „ Serbski tytoniowy
1 „ Josziv (dobr. serca)

Wszystkie 4 losy w 30 ratach po k. 4. — Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty.

Za losy otrzymuje się pełny kurs dzienny, te same losy można odkupić na dogodne spłaty miesięczne. — Zastawione losy wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu.

Dom bankowy 731
Rohatyn i Ulam
Lwów. Sykstuska 8.

Ogłoszenie.

Rektorat c. k. Uniwersytetu lwowskiego poszukuje lokalności na tymczasowe pomieszczenie w nich ambulatorjum oto-laryngologicznego.

Lokalności te powinne się znajdować w pobliżu c. k. klinik uniwersyteckich i składać się z siedmiu ubikacyj, z których przynajmniej trzy mają być o dwu oknach, a cztery o jednem oknie.

Lokalności te powinne być oddane do użytku Uniwersytetowi dnia 1 października 1904.

Pp. właściciele realności zechcą oferty swoje na piśmie, wraz ze szkicem rozkładu i rozmiarów ubikacyj, przedłożyć w dniach najbliższych c. k. sekretarzowi Uniwersytetu.

Rektor c. k. Uniwersytetu **Ks. Fijałek.**

Nowość! ☞ ☜ Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia
☞ **codziennie świeżo palona** ☜

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange Nr. I. . . . zł. —·70
„ „ „ „ „ II. . . . „ —·90
„ „ „ „ „ III. . . . „ 1·10
„ „ „ „ „ IV. . . . „ 1·20
„ „ Melange cesarska Nr. V. . . . „ 1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety ll: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 6
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

☞ **Baczność!** ☜

ZMIANA LOKALU.

Fabrykę i magazyny wózków dla dzieci, wyrobów koszykarskich i bambusowych, przeniosłem z ul. Akademickiej l. 5, na **ul. Batorego l2.**

Fabrykę znacznie powiększyłem, wybór w towarach olbrzymi. Ceny zniżone.

Dziękując Sz. P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, ośmielam się prosić i nadal o łaskawe poparcie.

Z wysokiem poważaniem 722
A. Koniewicz, Batorego 12.



Zakład wodoleczniczy 99

Dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok.

Centralne ogrzewanie. Kanalizacja. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki.

Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie.



Dra Fryderyka Langyela **balsam brzozowy.** Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeśli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie sprawia dopiero cudowny skutek. Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz, lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznacznie łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną. 6001

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 3 korony. **Dr. Lengyela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 1 kor. 20 hal.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we **Lwowie** u Z. Ruckera; w **Krakowie** u Wiktora Redyka; w **Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmidt et Fontin droguerja; w **Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; w **Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w **Bielsku** u Adlera Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Kupujcie tylko

Krochmal brylantowy

„Bażanta“!

Wszędzie do nabycia! Handel Soleckiego, Lwów, Batorego 2 rozdaje próbki darmo. 8176

Wielkie zniżenie ceny jazdy

z Hamburga do Ameryki

Kajuta złr. 106·—
Międzypokład „ 36·—

bliższa wiadomość

B. Karlsberg, Hamburg.

Rządca dóbr

na posadzie obecnie, z fachowem wyższem wykształceniem, wieloletnią praktyką, bardzo pięknemi świadectwami i poleceniami z wielkich i racjonalnych gospodarstw, lat 39, bez rodziny, doświadczony rolnik, administrator i pełnomocnik różnorodnych spraw, — poszukuje posady we wszelkich możliwych kombinacjach. Łaskawe zgłoszenia w administracji „Dziennika Polskiego“. 728

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. II we Lwowie
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

☞ **Ogród Saski** ☜

(obok rampy kolejowej) 542
Koncert muzyki wojskowej i **Teatr Rozmaitości.**

Kapitalistów

do przedsiębiorstw, hypotek i t. d., znaleźć można najprędzej

Posady

lepsze, można dostać najrychlej

Cywilne i wojskowe

zarządy

mogą zamieszczać swoje ogłoszenia dostaw, posad i innych obwieszczenia najskuteczniej

Kupna i sprzedaże

ogłasza się najdogodniej

Collektiv-Anzeiger (Zbiór ogłoszeń) ekspedycji anonsów M. DUKES Nast., Wiedeń I., który pojawia się

w **„Neue Freie Presse“** i **„Neues Wiener Tagblatt“**

co wtorku, czwartku i niedzieli. Zbiór ten nadaje się szczególnie do ogłoszeń kupna i sprzedaży, wolnych posad, tudzież dla poszukujących posad, agentów, wspólników, udziału w przedsiębiorstwach i t. d.

Ekspedycja anonsów

M. Dukes Nast.

zaprzysięż. rzeczoznawcy w sprawach sądowo-handlowych
Wiedeń I., Wollzeile 9.
Telefon 917 (Interurban).

Przyjmowanie anonsów do wszystkich dzienników świata.

Największy rabat!

Najdokładniejsza, szybka ekspedycja.

Informacje wszelkie najchętniej udzielare. ☞ Katalogi na żądanie. ☜
Prospekta co do naszego Zbioru anonsów gratis. 3574

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15-go czerwca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłową, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta), Kőrőzmezo (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mező-Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Korösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·39	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny,
8·42	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmezo, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa,
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia Kochawiny

na dworzec „Podzamcze“

—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijewa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Kőrösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhometu, Czudiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mező Laborcza Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9).
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	[illegible]	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze“

—	6·48	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 3·00, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 8·59 wieczór (do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 1·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (do 11/9 włącznie), 11·10 w nocy (każdej niedzieli)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·45 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.